

PRENUMERATA.

Table with subscription rates: W. Złotych: rocznie 10, półrocznie 5, kwartalnie 3, miesięcznie 1.50.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenndera...

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Wzrost: Za jeden wiersz pięttem lub za więcej 5 kop., z następowym wierszem 3 kop....

KALENDARZYK. Druk: Placyda i Donata MM. Druk: Brunona W.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI: ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C). Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenndera w Warszawie.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 5/X 1892 r.

Na tutejszych targach zbożowych żyto cieszy się dobrym popytem, awies i pszenica mają popyt słaby.

Drugi żelazne.

Z uwagi, że w Będzinie i jego okolicach znajdują się liczne zakłady przemysłowe i fabryki, jako to: fabryka cementu...

Handel.

Jednocześnie z zawarciem nowego traktatu handlowego z Turcją, Rosja zawarła także osobny traktat handlowy z Egiptem.

Egipcie polegać będzie na zamianie istniejących obecnie cel 8-procentowych na 10-cioprocentowe.

Kolej nadwiślańska otwiera agenturę zbożową w Gdańsku. Agentem mianowano p. E. Erlicha.

Pocztę i telegrafy.

Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadania, iż w posyłkach z Rosji za granicę wbrani są przesyłać następujące przedmioty: do Włoch — szmaty, odzież starą i pościel użytkową...

Podatki.

Istnieje projekt rozłożenia stałych podatków państwa wowych, pobieranych od włościan, na raty miesięczne.

Przemysł.

W tych dniach, w pobliżu rogatki powązkowskiej w Warszawie, puszczono w ruch pierwszą w kraju parową fabrykę przetworów w chemicznych na potrzeby zakładów tkačkih, oraz próbną farbiarnię jedwabiu...

powstała w Piotrowinie nad Wisłą. W Grochowie pod Warszawą otwarto topielnię łój i drugą mydlarnię.

Minister dóbr państwa zatwierdził instrukcję stałej rady fabrykantów żelaza. Rada funkcyjonać będzie w Petersburgu i ma za zadanie zajmować się kwestyami, dotyczącymi przemysłu żelaznego...

Rolnictwo i przemysł rolny.

Władze właściwe opracowują ustawę urzędzenia chmielarskich stacyj doświadczalnych i szkolek w guberni wołyńskiej.

Tramwaje.

Nadeszła już ostateczna decyzja na wykupienie linii kolei konnej w Warszawie od stacyi kolei petersburskiej do wiedeńskiej. Jak wiadomo, linia ta należała dotychczas do głównego towarzystwa kolejowego.

Z MIASTA.

Z pocztą. Urzędników pocztowo-telegraficznych V-go rzędu: z biura łódzkiego Jana Lulewicza i z biura mławskiego Karola Skotarskiego — przeniesiono jednego na miejsce drugiego.

Urządnicą pocztowo-telegraficznego VI rzędu w Mławie, Stanisława Ciuńskiego przeniesiono do Łodzi. W osadzie Kłobucko, guberni piotrkowskiej, przy tamtejszej poczcie urzędzono telegraf i otwarto przyjmowanie depesz wewnętrznych i międzynarodowych.

26) Carmen Silva. Z dwóch światów. (Przekład z niemieckiego).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 221).

Rauchenstein, 7 listopada 1864 r. Chciesz dla mnie nie istnieć, czy też sądzić, że zamaluję jestem zlamana i upokorzona? O, Brunonie! Czyż taka cała Twoja miłość? Czyż tak prędko zamarała i zagasała? Tak prędko, jak nasze szczęście!

Nie, Tyś nigdy nie cierpiełaś, bo ulitowałbyś się nad moją męką! Ach, chciałabym z tego rozpaczliwego pokoju starca wydobyć do Ciebie, i zapytać się: jak mnie przyjmiesz? Jestem jakby pogrążona w przykrym śnie, wciąż zawiesszona w powietrzu wśród groźącego niebezpieczeństwa, że zmiadać będę o sklepienie, lub w przepaść się spuszczać.

Greibswald, 19 listopada 1864 r. Jej Księżęcej Mości Księżniczce Uryce na Horst-Rauchenstein. Nie mogę mieć litości nad „moją żoną”.

ktoż mi pomóżdź może w tej męce? Brunonie, Brunonie!

Twoja biedna mała Ulla.

Rauchenstein, 16 listopada 1864 r. O, mój Boże! Czyż nie ma zmiłowania wśród ludzi? Jestem więc przeklęta i osądzona przez niego i przez Ciebie? Ukrywam się już przed okiem ludzkim; zastaniam franką, żeby powietrze w pokoju nie patrzyło na mnie.

Zeszłej nocy po raz pierwszy opuściłam pokój i poszłam do Sówki. Siedziała w fotelu, mówiąc, że czekała na mnie. Rzuciłam się na ziemię, jęczałam i wilałam z bólu jak dziecko. A ona szukała mnie po ziemi, siadła na podłodze, przycisnęła mi głowę do swej piersi, trzymała w ramionach, aż nie usnęłam. Zdaje mi się, że gdybym tej nocy nie miała Sówki, zabiłabym się. Brunonie, gdy nie przeżyję tego, czy będziesz mógł sobie przebaczyć, żeś miarę cierpienia zwiększył do tyła, iż siły me przewyższyła?

Brunonie, byłeś mi Bogiem! Gdybyś znał miłosierdzie, byłbyś nim znnow. Dla Ciebie poświęciłam wszystko, a Ty mi jednego nieposłuszeństwa przebaczyć nie możesz? Mój chory słabnie z dniem każdym. Wolałabym nieustannie, wtedy biorę go w ramiona i mówię: „Ojcze, jestem, mój ojcze!” Wówczas uśmiecha się i zasypia. Uśmiecha się na dźwięk mojego głosu — a Ty nie masz śmiechu dla mnie? Twoja żona.

bo nie mam żony. Mialem ją niedys, dziś wszelki ślad, każde wspomnienie zatarłe. Ze zyczą Jej Księżęcej Mości zdrowia i słonecznej drogi życia, rozumie się samo przez się. Nic więcej nie mam do powiedzenia. Brunon Hallmuth.

być perłą w jego rękł

Wtedy król uniósł się jeszcze więcej, i tak groził rybakowi, że ten łódź skierował i powrócił tam, skąd przybył. Lecz dziewczewę opuszcilo ojca, skoczyło do młodzieńca i popłynęło z nim razem, nie chcąc widzieć, że starzec rwał włosy i płakał za jednym dzieckiem. Pragnęło być tylko perłą w ręku Bogal i żyłi razem w chacie rybackiej, ponad szumieciem morzem, a ona była mu wierną żoną, służyła ciępliwie, choć byłw niedrz dziwny i uważała się zawsze niegodną Boga, którego kochała. A bożek powiedział: „Wieżnie!”

Wieżnie miał ją kochać jak dnia pierwszego, jeżeli tylko zapomnia o królu, swym ojcu. A tego ona nie mogła. Wtedy zrymał się i łajał ją: „Ty dumne dziecko królewskie! Ty wyniosła żono!” A gdy tego nje mówił, to myślał tajemnie. Czytała to w jego oczach i stawała się jeszcze pokorniejszą, usiłując zapomnieć o ojcu. Dowiedziała się wtedy, że ojciec z troski zachorował i bliżki jest śmierci. Powiedziała to mężowi, błagając, aby puścił ją na chwilę, że więcej jeszcze należeć będzie do niego, gdy pozyska błogosławienstwo ojcowskie. On jednak zagroził jej i rzekł: „Gdy pójdiesz do niego, przestaniesz być moją żoną!” Lecz ona wspomniła o jego słówku: „Wieżnie!” Wzięła maleńką łódeczkę i wśród burzy odplynęła tajemnie. Zglodniła, przemokła i zbiedzona stanęła przed mieszkaniem króla; nie chciała biędadzki wpuszcic, nie chcieli jej poznać. Lecz ona, która burzę i morze zwyciężyła, pokonała i ludzi. Wdarała się przemocą i niepoznana, czuwała nad królem przez wiele miesięcy. A gdy w końcu wyzdrowiał, rzeczą dziwną starzec zapomniał, że dziecko uciekło od niego i wyszło za mąż. Zapomniał o przekleństwach, miotanych tak

Kim jesteś, piękny młodzieńcze? Młodzian odrzekł: — Jestem wyławiaczem perel; zanurzam się w niezgłębionej toni i skarby olbrzymie wydobywam na świat. Czy dasz mi twe dziecko za żonę? Szczęśliwą będzie i bogatą, jak nikt na świecie. — Idź do licha! — zawołał król, gdyż był bardzo gwałtowny. — Nie dostaniesz mej córki za żonę, ona będzie królową. — O, ojczel — błagało dziewczę — czyż nie widzisz, że on jest Bogiem? Królestwo dla mnie jest niczem wobec niego! O, gdyby

